

Nasze 4 lata czyli 4,5% historii LO im. K. I. Gałczyńskiego

60 lat temu czyli w roku 1949 około 100 osób starało się uzyskać prawo do uczenia się w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Otwocku, tak wówczas nazywało się obecne Liceum Ogólnokształcące im. K. I. Gałczyńskiego.

Po czymś w rodzaju egzaminu wstępnego prawie cała setka rozpoczęła naukę w dwóch klasach. W klasie „a” z językiem łaćńskim i w klasie „b” z językiem niemieckim. Klasa „b” była mniej liczna bowiem nadal w naszych rodzicach i nas uczniach tkwiła niechęć do wszystkiego co było związane z naszym niedawnym okupantem. Naukę języka rosyjskiego rozstrzygnięto odgórnie i był to język obowiązkowy. Zresztą w większości ludzi w Polsce Rosjanie budzili pozytywne skojarzenia, nazwijmy to przyjaźnią. Prawdę o tej „przyjaźni” poznaliśmy kilkadziesiąt lat później. Byli bardzo nieliczni którzy wiedzieli o tej „przyjaźni” coś więcej, ale milczeli bo takie były czasy.

Gdy rozpoczynaliśmy naukę w naszej nowej szkole nikt nam nie mówił, że istnieje ona już 30 lat oraz że działała w podziemiu. Być może to był temat tabu i lepiej było o tym nie mówić, a przecież wielu z naszych nauczycieli uczyło w tajnych kompletach. Oficjalnie, że takie nauczanie w czasie okupacji miało miejsce zostało opublikowane w roku 1972 w książce wydanej przez „Książkę i Wiedzę” pt. „Otwock 1407 – 1967”. Podano tam, że uczyło się w tym czteroleciu 450 osób i wymieniono z imienia i nazwiska nauczycieli uczących tę młodzież.

Jak wspominałem powyżej wielu z nauczycieli z tajnych kompletów nauczało w okresie kiedy my zaczęliśmy nauki. Jednym z nich był nasz wychowawca i nauczyciel łaciny Franciszek Adamski. Temu człowiekowi zawdzięczamy najwięcej – nauczył nas szacunku do innych ludzi, szacunku

do dobra wspólnego, zasad prawdomówności, pracowitości i wzajemności wobec innych ludzi. Można powiedzieć, że był dla nas jak ojciec – szczególnie dla tych którym wojna zabrała prawdziwych ojców.

Wielokrotnie w „Gazecie Otwockiej” pisałem o wszystkich naszych nauczycielach posługując się swoją wiedzą i informacjami z wydawnictw publicystycznych. W roku 1949 w naszej klasie zaczęło prawie 50 osób zaś do mety czyli do matury w roku 1953 dotarło 26 osób. Istotne zmniejszenie stanu klasy nastąpiło po zakończeniu IX klasy. Wówczas zakończyliśmy parę przedmiotów z których zorganizowano na wzór dawnej tzw. „małej matury” egzamin końcowy. Ponadto w stosunku do niektórych osób zastosowano coś w rodzaju ultimatum – zostajesz na drugi rok w tej samej klasie lub dostajesz świadectwo ukończenia klasy IX, ale opuszczasz szkołę. Trzeba wyjaśnić, że klasy w szkole miały numerację kontynuującą numerację ze szkoły podstawowej. Szkoła podstawowa kończyła się na klasie VII, a szkoły ogólnokształcące średnie miały numeracje od VIII do XI.

W roku 1953, 26 osób zdało maturę uzyskując świadectwo dojrzałości. Było to bardzo ważne wydarzenie bowiem trzeba powiedzieć, że wśród nas byli uczniowie urodzeni w latach 1935-1937, czyli ci najmłodsi mieli zaledwie 16 lat. Kończąc szkołę powołaliśmy za podpowiedzią naszego nauczyciela matematyki Leona Błażejewicza 3-osobowy komitet, który miał za zadanie co 5 lat zwoływać spotkania koleżeńskie. Niestety nic z tego nie wyszło.

W 1999 r. u Danki i Janusza Budkowskich zebrała nas się grupka 5 osób, aby doprowadzić do spotkania z okazji 50-lecia rozpoczęcia nauki w naszej budzie. Niestety i z tego nic nie wyszło – brak było informacji o większości z nas byłych maturzystach – gdzie mieszkają, gdzie ich szukać. Odnalezienie prawie wszystkich zajęło 4 lata i w roku 2003 w 50-lecie zdania matury wreszcie się spotkaliśmy. Niestety też nie wszyscy – 2 osób nie udało się odnaleźć, 4 osoby już nie żyły. Na pierwsze nasze spotkanie w rezultacie przyjechali 18 osób w tym nasz nauczyciel Piotr Sienicki. Pierwsze spotkanie miało program – msza w kościele św. Wincentego a Paulo za zmarłych nauczycieli i kolegów, wizytę w naszej klasie w szkole, złożenie kwiatów na Otwockim cmentarzu i obiad w restauracji. Po tym spotkaniu postanowiliśmy się spotykać co roku. W rezultacie odbyły się kolejne 3 spotkania, ale już w prywatnych domach naszych koleżanek szkolnych. W tym roku zrezygnowaliśmy ze spotkania mając nadzieję, że na jubileuszu szkoły zobaczymy się ponownie, ale niestety znów pomniejszeni o kolejne 4 osoby – co zmarły.

Kończąc to krótkie wspomnienie o naszym uczestnictwie w życiu naszej budy muszę napisać, że nauki dane nam przez wszystkich bez wyjątku naszych nauczycieli zaowocowały pomyślnie w naszym życiu codziennym, rodzinnym i zawodowym.

Wszyscy założyliśmy rodziny, wielu z nas osiągnęło znaczące wykształcenie dające nawet tytuły naukowe, wielu z nas dało się poznać jako fachowcy na rynkach europejskich i krajowych zajmując znaczące stanowiska w instytucjach rządowych, centralnych pracujących za granicami kraju i instytucjach krajowych.

Za te wszystkie nasze osiągnięcia należą się najwyższe słowa uznania naszym nauczycielom i wychowawcom.

Jerzy Iłowiecki